

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Table with subscription rates for Krakow, Prussia, France, and Belgium, including quarterly and monthly rates.

Listy z pieniędzmi przysyłane być winny franco do Administracji "CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczone nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji "CZASU" przy ul. Rozłanej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czocha w Ryńku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Ryńku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie. Ogłoszenia (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następną po 5 centów, oraz za opłatą należytą stępową po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wpłata w Krakowie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji "CZASU" p. Ant. Piłkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelk Wolzelle 22. — Na Francji i Anglii w Paryżu Wny pułkownik Vinc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu "Neumarkt Nr 11"; w Hamburgu, Frankfurtu n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse Nr 2 i R. Mosse — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Kraków 17 stycznia.

W każdym państwie europejskim systemat wewnętrzny zarząd pozostaje w pewnym, dość ścisłym związku z kierunkiem zagranicznej polityki; nigdzie jednak bardziej, jak w Austrii, ta łączność wewnętrznej i zewnętrznej polityki z wielorakich powodów uczucie się nie daje. Historia Austrii nowoczesnej, kongresem wiedeńskim określonej, jest tego ciągłym i niezbitym świadectwem. Od wprowadzenia dualizmu i przyjęcia ery niestannych sporów narodowo- konstytucyjnych, owa łączność występuje na każdym kroku, rodząc mnożące trudności, i przekonywa o koniecznej potrzebie pogodzenia interesów całej monarchii z interesami jej części składowych. Potwarzamy z interesami, albowiem niepodobienstwem jest zadanie uczynić wszystkim bez wyjątku żądaniom, tak często niestety przesadą tchnącym lub charakter mrzonek noszącym.

W tej chwili zapóno już rozpoczynać budowę od fundamentów: chcieć pierwiej porządek wewnętrzny ugruntuować, a dopiero potem zabierać się do uregulowania stosunków zewnętrznych. Austrija potrzebuje gwałtownie śmiałej polityki europejskiej, wprowadzonej w praktykę bez zwłoki i zgubnych wycieczek. W tem upatrujemy zbawienie i rekojmiej pomysłności monarchii, żywiąc zarazem nadzieje, iż wobec głosu wspólnego dobra ucihną spory wewnętrzne. W każdym zaś razie jasno zarzysowane stanowisko europejskie Austrii posłuży za ramy i normę wewnętrznego urzędzenia tej połowy państwa, która będąc zagrożoną w zamieszaniu granicznym z nieladą, najwięcej przyczynia się do odarcia Austrii z uroku i wpływu należnego potężnemu mocarstwu.

Pomiędzy przyczynami, dla których dotąd dzieło umowy nie przyszło do skutku, jedno z pierwszych miejsc zajmuje niepewność, jaka panowała bez przerwy w stosunkach z sąsiednimi mocarstwami. Względny drażliwość tego lub owego gabinetu, względy często granic prostej grzesności nieprzechodzące, tamowały swobodę ruchów osobistości do przeprowadzenia umowy powołanych i nie pozwalają oznaczać ostatecznie summy ustępstw, mających stanowić cenę wewnętrznego pokoju. Zresztą wszelkie zbliżenia nosiły cechę prób i charakter tymczasowy, prawie po za dzień jutrzejszy niewychodzący. Takie same próby miały miejsce w dążeniach do wewnętrznej umowy, która była i jest pozbawionym życzeniem rządzących i rządzonych.

Jeżeli wszelkie, bardzo poważne oznaki nie mylą, stoimy obecnie w przededniu stanowczego zwrotu zagranicznej polityki Austro-Węgier. Jednocześnie zbliża się chwila ostatecznego rozstrzygnięcia długo trwałego przesilenia gabinetowego w Przelidawii. Kierunek, jaki Austrija w stosunkach europejskich dla siebie wybierze i przyjmie, nie może nieoddziać na skład przyszłego gabinetu, który w porozumieniu i w myśl urzędu kanclerskiego działać będzie musiał. Żadna fikcja konstytucyjna tej solidarności zaprzeczć nie zdoła, i dla tego zarówno w interesie monarchii jak w interesie naszego kraju na ten punkt naskisk kładziemy.

W dalszym ciągu uwag z powodu obecnej wojny, piszą nam z Wiednia:

Wskreszenie klasycyzmu, zamiłowanie w naukach starożytnych, wykładanie prawa rzymskiego, skrzyżły pojęcia chrześcijańskie i wydały ową klasę legistów, którzy napojeni wstecznymi doktrynami i usiłując zastosować je w praktyce, zrobili w końcu z idei państwa molocha, któremu służono, sprawiedliwość, prawa zwyczajowe paść miały w ofierze. Znaleźli oni łatwy posłuch i zyskali wpływy u panujących, którym ich rady schlebiały; coraz mniej pomagały upomnienia i przestrogi Kościoła; w walce powstałej ztąd między nim a władzą świecką, ta ostatnia wprawdzie odniosła zwycięstwo, ale czy w końcu na powadze zyskała i czy szczęście ludów na tem skorzystało, to pytanie, na które stan, w jakim obecnie Europa się znajduje, najlepszą daje odpowiedź. A jednak, pomimo prób tak ciężkich i tyłu gorzkich doświadczeń, zasłепienie jest tak wielkie, że jeszcze teraz zwykło się nazywać postępem i cywilizacją, fatalne przeobrażenie, które w wiekach średnich zwolna rozwijać się poczęło, a dziś dochodzić zaczyna do ostatnich konsekwencji, skoro faktycznie siła stanęła przed prawem.

Rady legistów mniej lub więcej, ale wszędzie, a najchętniej przez królów niemieckich, mieniących się spadkobiercami cesarzów rzymskich i noszących ten tytuł, słuchane, i o ile się dało, w wykonanie wprowadzane bywały. I królowie francuscy poszli za ogólnym prądem; lecz choć ich władza stawała się coraz absolutniejszą w formie, i mimo l'etat est moi Ludwika XIV, parlamenta, municypalności i stany strzegły praw swoich prowincji, które też nie przestały używać autonomii. Między tem życiem i tym ustojem wewnętrznym, a polityką zewnętrzną Francji, panowała zawsze wielka harmonia; niech mi wolno będzie zawezwać w tem miejscu wyjątek z listu, który pisałem do Napoleona III przed rozpoczęciem sporu o kandydaturę księcia Hohenzollerna: "Czemuż Francja walczyła zawsze z Cesarzem Rzymskim po tej i po tamtej stronie Alp, i dla czego ona, mocarstwo katolickie, podczas wojny trzydziesto-letniej stanęła nawet po stronie książąt protestanckich? Ponieważ od czasów Gibellinów Cesarz Rzymski reprezentował w Niemczech symbol jednności, a we Włoszech przemoc władzy świeckiej i psychę siły brutalnej, której chciał poświęcić wolność Kościoła i polityczną niepodległość ludów. Potęga rzeczywista i względna państwa wymaga się lub zmniejsza w stosunku prostym do słabości lub mocy sąsiadów; z czego wynika, że Francja nie mogła chcieć jednności ani w Niemczech ani we Włoszech, a interes jej mądre broniące, idąc ręką w rękę z jenuizmem, wytknęły Francji drogę, na której zastąpiła sobie na tytuł ukochanej cory Kościoła i przyczynia się do stworzenia prawa publicznego, mającego utrzymać i strzedz jednności i netykalności prawa narodów. Taką była zawsze jej polityka chrześcijańska, popularna i czysto francuska, która ją zrobiła tem, czem jest, i pozyskała sympatye prawdziwych patriotów i szczerych miłośników wolności. Atoli niezawodnie narzązaby ją to na utratę tych sympatyj i wysokiego stanowiska od chwili, gdyby chciała zerwać z tradycją tak świetną i chlubną."

W ciasnych granicach listu, kurs historii zamknąć się nie da, ani też sobie do tego nie rozszarż pretensyj, lecz, jeśli by się w szczegółowym jej rozbiore znalazły może wyroczenia, to zdaje mi się, że w powyżej zacytowanym wyjątku ogólny charakter polityki francuskiej jest dość wiernie oddany. Wyzudane idee ośmnaścio-wieku, zastawszy w Europie dobrze uprawioną rolę, lato się na niej przyjęły i niebawem też wydały owoce: pierwsze z nich zebrały schizma i protestantyzm; Carat moskiewski przedziergnął się w Cesarstwo rosyjskie, i ogłupione kraje europejskie z obojętnością, a niektóre nawet z zadowoleniem, przyjęły wespół siebie tego intruza; potomek lenników Pols. I napadł Austrię i oderwał Królestwu czeskiemu wielką prowincję; zamiast powstrzymać i odeprzeć grożące niebezpieczeństwa broniemim pogwałconych zasad, Józef II sam wszedł na drogę bezprawia; za radą Kaunitza, wybornego prawnika, nalożył swoim dziedzicznym

krójom jednolite prawodawstwo i urzędzenia, których wykonanie i owerzył biurokracyi, i zcentralizowawszy rządy, Kościół chciał zrobić zależnym od Państwa, sprawy religijne, sądownictwo i administrację podciągnął pod zwierzchnictwo władzy świeckiej; chcąc sobie wynagrodzić stratę Szlązka, sam podał rękę do zgwałcenia praw i zasad, którym tak jego własne, jak wszystkie inne kraje i państwa europejskie zawdzięczały byt i niepodległość, i z sąsiadami swoimi podzielił się Polską. Zbrodnia podziatu posłała niemal nieopstrzeżoną; jedna Stołica Apostolska uroczyście przeciwko niej zaprotestowała, lecz czy jej głos i przestrogi mogły być natenczas słuchane, kiedy pisma najubieźniejszych autorów podawały ją w nienawist, rozsiewały pogardę przeciwko wszystkiemu, co było jej dziełem. Pod gnusnym Ludwikiem XV przeobrażenie idei odbywało się we Francji olbrzymimi krokami i częstokroć ułatwiano monarche złudne jakie zwycięstwo nad parlamentami; piastowanie nieograniczonej prawe władzy, przechodziło siły jego następcy, a dobre chęci naprawienia złego nie starczyły dla powstrzymania z dawna gotującej się burzy. Z tem wszystkim, odwieczny strój Francji został do końca panowania Ludwika XVI co do formy przynajmniej nienaruszonym, kiedy nadszedł rok 1789.

Jeżeli szło o usunięcie nadużyć, o zniesienie przywilejów, jednym słowem o ustalenie stosunków społecznych, nie potrzeba było ani zapoznawć autonomii, które przedawnieniu podpaść nie mogły, ani pomiatać przeszłością, której Francja tyle zawdzięczała. Lecz rewolucja ani o tem pomysłowała; jej cechą charakterystyczną jest obalac wszystko co istnieje, i to głównie dla tego, że istnieje. To też ze zwykłą sobie bezwzględnością, popieszyła się zneutralizować władzę, pokrajała Francję na departamenta, zaprowadziła jednolitą biurokratyczną administrację, Kościół zabrał i zrobiła podległym, a wiedząc, że gwałtu się dopuszcza, musieli teroryzować. Nietylko w samej Wandei odezwała się przeciw temu reakcja.

KORRESPONDENCA CZASU.

Lwów 14 stycznia.

(X) Jeżeli coś robić, to dobrze i mądrze, albo wcale nie — powiadają niektórzy ludzie, a reguły tej trzyma się nasza stolica, z madami wyjątkami oczywiście, tak dalece, że każdy jej czyn publiczny musi zawsze wywołać kolosalne istotnie zdumienie. I tak np. wczoraj załatwiono jedną z bieżących, drażliwych spraw w sposób godny lwowskich rozumów stanu, lwowskiego taktu i rozumienia rzeczy, co na zbawieny całej Galicji przykład i nankę niech mi wolno będzie opowiedzieć nieco obszerniej.

Od trzech lat urzędza tutejsze Towarzystwo pedagogiczne wykłady popularne dla kobiet, i od trzech lat głęboka tajemnica okrywała powodenie tej sprawy, gdyż oprócz prelegentów jedynie kobietom wstęp był dozwolony. Opowiadano wprawdzie o rozmaitych brakach, ale faktem jest, że usiłowano także zaradzić tym brakom według możności, czego dowodzi najlepiej to, iż w roku bieżącym liczba słuchaczek podwoiła się, jak powiadają.

Wskazaniem było oczywiście zniesienie klauzury dla męczyzn, otworzenie dla nich galerij, skoro z powodu braku miejsca i innych względów na salę wpuszczac ich nie można było, i poddanie tym sposobem wykładowi pod kontrolę publiczną. Prof. Trzaskowski, któremu Towarzystwo pedagogiczne zlecało głównie urzędzenie tych wykładow, stawiał kilkakrotnie wnioski otworzenia galerij — lecz nadaremnie.

Tymczasem w grudniu r. z. w postaci artykułu w Dzienniku Polskim spadła bomba oskarżenia na preleky i prelegentów. Panowie prelegenci niewiele myśląc wyprawili demonstracyjkę, którą chyba wpływowy lwowskiej atmosfery przypisać można. Kronikarz Dziennika Polskiego zyskał szacowny materyał dla całej niedzielnej kroniki, rozmaite nasze, kółka towarzyskie niewyczerpany przedmiot

do pogadanie na całe dwa tygodnie, i znowu na ten koniec. Towarzystwo pedagogiczne milezało. Aż tu nagle, znowu w Dzienniku Polskim zjawia się szalony artykuł osiadłej niedawno we Lwowie, pani Józefy ze Smigielskiej Dobieszewskiej. Zagajając „poważną dyskusyą“ o wykładach, szanowna autorka wydała o nich sąd nadzwyczaj surowy, opierając się na zdaniu, że wykłady te nie powinny być popularnymi, ale kursami ściśle naukowymi, szkolnemi, kursami „wyższego nauczania.“ Pani Smigielska wyznaje skrajne zasady tak zwanej emancypacji kobiet, więc z głębokim żalem zarzuca wykładom, że chcą „nowy ten prąd ludzkości zdławić jako niebezpieczną hydrę,“ że szerzą wsteczne zasady itp. Na to powstał wielki rumor. Niektóre słuchaczki zgłęży się na prawdę, słysząc, że prelegenci mają zamiar dławić coś; dzienniki nasze postępowe, uradowane z odkrycia nowego śmiertelnego grzechu niepostępowej części Lwowa, grzechu wstecznych i powołaniu kobiety zasad, których dotąd doszukać się nie można było, zaczęły dopiero spowiadać stronnictwo negacyjne i grozić mu wiecznem potępieniem w ognach postępowej opinii publicznej. Ponieważ wreszcie szanowna autorka zidentyfikowała papieża Grzegorza I z VIIIym, wiek VII z Xlym, a w sprawie postępowego i w emancypowanego pojmowania historii, wypowiedziała zasady takie, jak np. ta: „że Dąbrowka jest dzisiaj tylko imieniem, około którego grupują się fakta historyczne“ — że więc owa Dąbrowka, o której piszą wyraźnie Kosmowski i inni kronikarze, od grudnia r. p. 1870 przestaje być postacią historyczną, i redukuje się do „imienia,“ do mytu — więc naturalnie Lwów, jak Paryż lubiący niespodzianki, całem sercem zajął się temi narostkami, i zaczął na wszystkie strony wypowiadać takie mądre zdania naukowe, szerzyć takie postępowe pojęcia wymancypowane — że nakoniec aż uszy bolały.

Wtedy, ocknęło się Towarzystwo pedagogiczne i zwołało posiedzenie lwowskiego oddziału.

Wszystki zgodzili, że Towarzystwo powozmie uchwałę, która się już dawno należała, mianowicie, że poleci otworzenie galerij, czego wreszcie i prelegenci, słuchaczki i publiczność usilnie się domagała. W ten sposób tylko można bowiem wyjaśnić sprawę, przekonać się, kto ma słusność, czy pani Dobieszewska, która karci prelegentów publicznie za rozmaite zacofane zdania, czy prelegenci, którzy zaklinają się na wszystko, że zdają takich nie wypowiadali; wreszcie, czy wykłady warte coś istnieć, czy słuchaczki tylko na złość szanownej autorce artykułu coraz liczniej zgromadzają się na wykłady. Lecz uchwała taka ze strony Towarzystwa pedagogicznego choćby była odpowiednią, nie byłaby godną podniesienia prądu lwowskich umysłów, nie odznaczyłaby się niczem nadzwyczajnem, zdumiewającym, niczem lwowskiem. Dlatego powzięta być nie mogła. Natomiast uchwalilo Towarzystwo: wybrać komisję z 5 członków, która ma kontrolować wykłady i udzielać prelegentom odpowiednich rad. Uchwałę tę powzięto w nieobecności p. Trzaskowskiego, przewodniczącego Towarzystwu i zarazem osoby, która mianowicie urzędzenie tych odczytów polecono, a do komisji wybrano: pp. Święcickiego, Gerstmana, Rodeckiego, księdza Mazurka i panią Horoszkiewiczową.

P. Trzaskowski, który do współdziałania w tych wykładach zaprosił ludzi nienależących do Towarzystwa pedagogicznego, i który umawiał się z nimi pod warunkiem ewentualnego poddania się krytyce opinii publicznej, ale nigdy pod warunkiem poddania się ich kontroli i radom 5 osób, — które mogą być najodpowiedniejsze, ale publicznej opinii stanowić jeszcze nie mogą — urzązł się zmuszonym wystąpić bezwzględnie z Towarzystwa pedagog. i z grona prelegentów. Wezwani przez niego do wykładow pp. Kuliczkowski, Kalicki, Łoziński i Służewski wystąpili razem z nim pod warunkiem, że wykłady niezależne od Towarzystwa pedagogicznego, z otworzeniem galerij dla męskiej publiczności, jak najrychlej znowu otwarte zostaną.

Dotąd należało, że dochoł z tych wykładow szedł dotąd w połowie na Towarzystwo pedagogiczne, a w drugiej dopiero połowie na podział między prelegentów. Opłaty od wykładow są bardzo niskie, 4 złr. od osoby na cały 5-miesięczny kurs. Na jednego prelegenta wypada najwyżej 40 złr. za cały

czas. Zaprzeczyć więc nie można, że prelegenci właściwie bezpłatnie pracują. A ponieważ pracują chętnie, i właśnie głównie ze względu na siebie samych pragneli zawsze poddania się męskiej kontroli, lecz kontroli publicznej, a nie kontroli kilku jedynie osób przez Towarzystwo pedagogiczne wybranych, którzy jak sądowicze przysięgli, bez dalszego odwołania się stanowić mieli o prelegentach — trudno zarzucać zbyt taktu pomienionej uchwałę Towarzystwa pedagogicznego.

Będą miały znowu szanowne dzienniki nasze materyał do rozmaitych wspaniałych dyskusyj, chociaż teraz zwrócena w inną stronę uwaga, absorbuje prawie całe zajęcia. Tą stroną, nie wiem jeszcze mocną czy słabą, są lwowskie wybory do Rady miejskiej. Przedmiot to jednak bardzo ważny, aby go można kilkoma zbyć słowami.

Odkładając do następnego listu relacye w tej mierze, zwracam obecnie waszą uwagą na nowo odgraną kwestyę Sióstr Miłosierdzia w lwowskim szpitalu. Dziennik Lwowski wystąpił ze srogim oskarżeniem o niemiosierdzie Sióstr względem służby szpitalnej, która oddalają wśród zimy bez powodu. Tymczasem rzecz się ma trochę inaczej. Nie Siostro oddalają służbę, lecz sama służba w znacznej części dobrowolnie podała się do dymisyj, z powodu, że w skutek ściślej i sumiennego nadzoru Sióstr nie może się dopuszczać nadużyć. Jaki wpływ dobroczynny wywiera bytność Sióstr w szpitalu, dowodem najpierw coraz większe jego przepełnienie przez ludzi, którzy dawniej za nic do szpitala udawać się nie chcieli, a powtóre usilne domaganie się lekarzy o zwiększenie liczby Sióstr. Zagnieżdżone nadużycia dawały więcej miejsca do szczętu, a ta kuracja radykalna, niezbędna w imię cierpiącej ludzkości, kuracja zamykająca drogę złośliwemu dozorców i krzywdzeniu przy nich chorych — obudza właśnie rekriminyacye lwowskiego organu demokratycznego. I jakżeż nie ma obudzać, skoro ta kuracye przeprowadzają Siostro Miłosierdzia, jakżeż w tak fatalnej sytuacji nie wiązać przed nim w obronę złodziei? Może jeszcze oddać sprawiedliwość zakonnikom? Tegoby jeszcze nie stało. I tak już pełno u nas wstecznych, zacofanych pojęć, i tak zaledwie w nieuważeniu do religii i zakonów dorównujemy postępowemu przykładowi przedmieść wiedeńskich. Dlatego biada zakonnikom, choćby były święte, choćby największe oddały usługi — biada im! — bo tego wymaga duch czasu i wyniosłe uprzywilejowanego Towarzystwa demokratycznego zasady.

Wiedeń 16 stycznia.

Konferencya londyńska nie może się jeszcze zebrać, Angliacy bowiem sprzeciwiają się, i słusznie, jej zebraaniu się bez reprezentanta Francji. Rosya i Prusy chciały tę sprawę jak najrychlej, choćby bez Francji, załatwić, ale Austrija, Włochy i Turcja zgadzają się z Anglią. Hr. Szeczen wyjechał z instrukcyami do Londynu, a mianowicie otrzymał polecenie konferować tylko w sprawie czarnomorskiej, a nie zapuszczać się w rokowanie co do zawarcia pokoju między Francją a Prusami. Co się zaś tyczy instrukcyj, te jednakowoż odnoszą się nie tylko do samej sprawy czarnomorskiej, lecz także do traktatów dotyczących Dunaju. Plan konferencyi w sprawie czarnomorskiej jest wprawdzie ułożony, ale zbliżenie się Prus do Austrii sprowadzi zapewne zmianę w instrukcyach, jeżeliby się Paryż poddał. W tym razie bowiem zamysła hr. Beust, dać inicjatywę do rokowań pokojowych i to w duchu pruskim. Tak podobno postanowiono. Gdyby hr. Beust nie był ministrem, lecz rodotwim austriackim, to wojna austriacka byłaby jeszcze w lipcu wkroczyła do Szlązka, a wtedy cała sprawa wzięłaby inny obrót; ta ciągła chwiejność hr. Beusta nie mogła do pomyslnego doprowadzić rezultatu.

Peszć 15 stycznia.

§. Na wezwanie Cesarza, hr. Alfred Potocki przybył wczoraj do Pesztu. Z tego powodu krzątał będąc tysiącami pogłoski co do kryzysu ministerjalnego i składu nowego gabinetu. Pogłoski te należą przyjmować z wielką ostrożnością, albowiem zdaniem

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy).

Przez resztę dnia nie widzieli się więcej — ani też nawet w Udnie wieczorem, bo panie tak były zmęczone, że prosto poszły do siebie. Całą noc z ich pokoju słychać było przez ścianę suchy, wrzawy kaszel, a nazajutrz Terenia zeszała na śniadanie z cieniem pod oczami, który widocznie już nie tylko od długich rzęs padał. Wskutek tego i pani Wiśniowiecka i Jadwisia były smutne, tak, że się Alemu nie udało rozmowy wznowić. W Treviso wszyscy wsiadli na pociąg. Tam już krajobraz czysto włoski: wazkie półka po parę zagonów, niby ogrody warzywne, porożnicane rządami drzewek morwowych, wśród których winna latorośl pnie się w girlandy — zdala zaś góry przyobleczone tą dziwną, fioletową barwą, wiaśnią jedynie Italii. Panienci zachwycały się wszystkim ze świeżością pierwszych, młodocianych wrażeń, a najbardziej ową klasyczną mową Dantego i Petrarki, której dźwięki, szczególniej wprost po niemieckiej, harmonią najpiękniejszej muzyki słuch im pieściły.

Szczęsnemu i towarzyszowi jego delikatność nie dozwoliła narzucać się damom na czas cały. W Me-

stre więc dopiero, tj. na ostatniej stacyi przed Wenecją przesiedli się do ich wagonu.

— Niech Panie będą łaskawe uważać teraz i patrzeć — rzekł Szczęsny — bo oto wjeżdżamy już na laguny — most ten największy dotychczas ze wszystkich na świecie, ma 222 arkad, olbrzymie to dzieło.

— Uważać i patrzeć możemy — odparła Jadwisia z lekkim niezadowolaniem — ale zauważyć ani sobaczyć nic nie możemy — już ja darmo od 5ciu minut wzrok wyteżam, a dojrzeć nie mogę, nietylko Wenecji, którą ztąd zwykle widać, jak mówi Mama, ale nawet wody co'pod nami! Noc taka ciemna, że prawdziwa rozpacz!

— Gdyby mi było dano zaklęciem jakimś sprowadzić księżyc Paniom na usługi!... odezwał się miodowy Ali... Ale mu pani Wiśniowiecka przerwała uwagę, że maszyna gwizdała, i że już trzeba być na pogotowiu do wysiadania.

Wjazd do czarującej kochanki Adryatyki, odbył się tedy, jak widzimy, arcy prozaicznie. Na dworcu także, wśród orszaku fachinów rozbijających się o rzeczy i gondole, nie było pola do uniesień; a gdy wreszcie z wielką biedą znajomi nasi wraz z Ambrozym wydobyli ztamtąd Panie na świeże powietrze, i po kilku wschodach marmarowych, które przy skąpem oświetleniu ledwie było widać, sprowadzili je do łódki, gdzie się pomieścić musiały w ciasnej, dusznej budce, zwanej Felze, Jadwisia nie umiała powstrzymać wykrzyku rozczarowania.

— Jesteśmy teraz na sławnym Canal Grande — zawołał Szczęsny z drugiej godnoli, tuż obok płynącej.

— Czy tak? doprawdy, aniby się domyśleć można! Wenecya nam zawód zrobiła.

— Jak wszystko na tym świecie, Pani — każde marzenia koniec taki.

— Ależ poczekajmy na słońce — odezwał się wtem słodki głos Tereni — bo cóż dziwnego, że nic nie znajduje ten, kto czegoś wygląda po nocny?

Logika tej prawdy zamknęła usta i Jadwisi i Szczęsnemu, choć ostatni przemożni całej nie rozumiał.

Przez jakiś czas potem płynęli w milczeniu, ciższa też była wokoło, dziwna, niesłychana w każdym innym mieście, czasem tylko plusnęło wiośło, albo światelko od wymijającej gondoli mignęło, albo przeciągły wykrzyk sterników: Pre me! sta gli! odbijał się echem od arkady jakiego mostu. Wtem huk ogromny dał się słyszeć... dziesięć poczekajmy obmy: Teresia z przetrachu, Jadwisia z uciechy, bo nadzwyczajnie lubiła wystrząsy. Matka się rozśmiała.

— To nie, drogie moje — to tylko armata z Lido ostrzegałaga, że marynarzom już czas powracać na statki, śnać 8ma godziną. Ale otóż dobijamy do brzegu.

Rzeczywiście stał przed ich oczami śliczny hotel Europejski. Ambroży zakreślił się za mieszkanie, bo chwili jednak wrócił ze złą wiadomością, że wszystko zajęte prócz 3go pietra.

Pani Wiśniowieckiej niezmiernie to było nie na rękę, szczególniej przez wzgląd na młodszą córkę; ale ponieważ trudno było o tak późnej porze rozbiąć się po hotelach, przystała na ten ciężki warunek.

Szczęsny, widząc jak Terenia na wschodach chwiała się co do kroku, przystąpił do niej z odcieniem nigdy prawie niedoznanym nieśmiałości, i ofiarował jej rękę; ale ona tak naawnie a znacząco odpowiedziała mu: „Mamie“, że rad nie rad, jak nie pyszny, cofnąć się musiał, nie znajdując na tę chwilę innej rady, jak tylko zwrócić się nie zbyt grzecznie do pani Wiśniowieckiej ze wzgardzoną usługą. Alego niezmiernie to ubawilo.

Jadwisia tymczasem, przesadzając po parę stopni skokami sarnaczki, pierwsza dopędziła do przygotowanego pomieszkanka.

— O! co tu za łóżka, baldachim — zawołała Krysia — będziemy spały, jak pod paluchami! Ale komużby się śniło dusić w tych firankach? chyba jednym Włochom!

— Ja ci jednak radzę je zasunąć Krysiu, bo to od moschitów, inaczej ci pokaszają.

— Muszkiety? Co mi mają zrobić? nie widzę żadnego.

Na to weszły pani Cezaryna i Terenia — a w parę godzin potem już wszyscy bohaterowie tej powieści zasypiali smaczno. (Dalszy ciąg nastąpi).

OBRAZY Z PODRÓŻY PO GALICYI.

(Jungrossisch u. altwösländisch-politische u. cultur-geschichtliche Aufsätze v. Julius Eckardt, Leipzig 1871.)

Zeby cudzoziemiec mógł trafić i ze znajomo-

ścią wewnętrznych stosunków sądzić o naszym kraju, należy do nader rzadkich wyjątków; nikt też nie wymaga tego, kiedy i swoi czestokroć gorzej bredzą niż obcy. Czego zaś wymagać można, to tej uczciwej bezstronności, która hez nienawistnych uprzedzeń podaje to, na co patrzy, chociaż i patrzeć nie jest rzeczą tak łatwą, jakby się komu zdawało. Patrzyć raz jeden urzędnik niemiecki, jak chłop na targowicy dawali sobie kukułki na plecach, wziętą to za bójkę, i kazał ich zamknąć do kozy; tymczasem jest to obycaj podgórskich chłopów przybijania targu pięściami... Jeżeli dla cudzoziemca nie łatwo zrozumieć obycajże mieszkańców, to nierównie trudniej poznać tajemnice ducha narodu. Dla tego też nie można być wymagającym; i byle cudzoziemcy przychodzący nas oglądają, nie bryznął jadem rasowej nienawisci, to łatwiej przebaczyć historyczne pomyłki lub nieznaną-jomość społecznych stosunków.

Jednym z pisarzy nalezących do tej kategorii jest p. Julius Eckardt, Niemiec z Inflant, który w świeżo wydanej książce pod tytułem „Rzeczy młodo-rosyjskie i staro-inflanckie“ (Jungrossisch u. altwösländisch) spory ustęp poświęcił Krakowowi i Galicji. W pierwszym zachwyty go nasze zabytki, w których czytał wielkość upadłej Rzeczypospolitej... W przejeździe przez Galicyę zatrzymał się w Przemyślu i Lwowie... gdzie zetknął się tylko z Świętojurcami, wrząc im przysłowisk moskiewską. Zdaniem jego „ruska część Galicji pomimo „austriacko-polskiego pokostu, więcej jest niż „graniczną kolonią nowoczesnej Rosji, bo tam każda radość, każde cierpienie moskiewskie, więkkszość ludności czerpie i dzieli jakby swoje własne.

mojem nie przyszedł jeszcze czas do tworzenia nowego gabinetu. Jakkolwiek byłby skład nowego gabinetu, musi przeciw sobie wywołać niechęć albo Niemców albo Polaków. Jeżeli nowy gabinet przyjąłby w programie swoim ugodę z krajami opozycyjnymi, wywoła konieczność nieukontentowania Niemców, którzy upojeni zwycięstwami Prusaków, dążą do utrzymania konstytucji *in statu quo*, czyli do absolutnego panowania nad innymi narodami. Jeżeli zaś nowy gabinet zechce przyjąć za program nienaruszalność konstytucji gabinetowej, a tem samem dogodzi Niemcom, oburzy na siebie Polaków. Przedłużenie dylemat ten będzie nieuchronny, lecz w tej chwili unikają go sfery właściwe, i unikają będą, dopóki delegacje wspólne nie będą zamknięte. Obecnie w rękach delegacji spoczywa cała polityka zagraniczna, a w szczególności uzbrojenie armii. Znaczenie i siła delegacji są tem większe, czem groźniejsze wypadki europejskie. W tak ważnej chwili nie zechcą sfery właściwe tworzenia gabinetu przedlitawskiego wywoływać rozdrażnienia Niemców lub Polaków, bo jeden jak drudzy głosami swymi mogłyby wpłynąć stanowczo na uchwały i postanowienia delegacji. Z tych powodów gabinet przedlitawski pozostanie w urzędzie aż do zamknięcia delegacji wspólnych, a hrabia Potocki zatłwiony z Cesarzem sprawy bieżące wróci do Wiednia bez dymisji, lecz także bez upoważnienia do utworzenia nowego gabinetu.

**Wiedeń 16 stycznia.** W skutek powołania hr. Potockiego, oraz pp. Depretis i Holzgethana do Pesztu, dzienniki wiedeńskie rozpisyją się znowu nad utworzeniem nowego gabinetu i nowych wyszukiwaniu ministrów. Między osobistościami, które obecnie wyliczają jako kandydatów na ministrów, znajdują się między innymi także książę Karol Auersperg i Adol. Auersperg, hr. Wrba i p. Schmerling. Co sędzić o obecnym przesileniu, o jego rozwiązaniu i wreszcie o tych wszystkich kombinacjach i przypuszczeniach dzienników wiedeńskich, pisaliśmy już na innem miejscu, wspominali też o tem korespondenci nasi wiedeński i peszteński.

W Węgrzech groziło także przesilenie ministerialne. Hr. Andrássy z kwestyi nazwy w ustawie o porobce do wojska chciał zrobić kwestyę gabinetową. Lewica zamiast nazwy „wojsko węgierskie“ chciała w tej ustawie wprowadzić nazwę „armia węgierska“, lecz zmianę tę sprzeciwił się nader energicznie hr. Andrássy. Na posiedzeniu stronnictwa Deaka oświadczył on, że nigdy tej nazwy nie przedłoży do sankcji cesarzowi; gdyby ją zaś cesarz przyjął, natenczas sam wystąpi z gabinetu. Wskutek tego uchwalono jednogłośnie wniesioną zmianę nazwy odrzucić. Zażegnano więc niejako w ten sposób niebezpieczeństwo przesilenia. Mimo to jednak spodziewać się można zada dzień zmiany w gabinetie węgierskim, stan zdrowia bowiem ministra spraw wewnętrznych Rajnera w ostatnich dniach tak się miał pogorszyć, że przyjdzie go kim innym zastąpić. Już nawet podobno rozpoczęto rokowanie z znakomitszymi członkami stronnictwa Deaka o przyjęcie teki ministra spraw wewnętrznych. Dzienniki węgierskie wymieniają przedwzrostkiem jako kandydatów sekretarzy stanu hr. Juliusza Szapary i Wilhelma Totha.

Zapowiedziane na wczoraj dwunaste posiedzenie delegacji austriackiej, nie odbyło się z tego powodu, iż hr. Beust brał udział w Radzie ministrów; obecność zaś jego na posiedzeniu delegacji była konieczną, na porządku dziennym bowiem był budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

W sobotę ukończyła delegacja austriacka obrady na budżet wojenny. W swoim czasie podaliśmy cały przegląd wniosków wydziału budżetowego co do wydatków zwyczajnych na wojsko w r. 1871; nie do rzeczy więc będzie przedstawić obecnie cały budżet wojenny tak, jak został przez delegację austriacką uchwalony.

Tytuł	Wniosek rządowy	Uchwalono
1: Zarząd centralny . . . . .	2,758,332 zlr.	2,609,350 zlr.
2: Wyższe komendy i sztab . . . . .	1,665,596 „	1,300,000 „
3: Korpusy wojskowe i ogólnie wydatki . . . . .	22,778,522 „	21,800,000 „
4: Pociągi wojskowe . . . . .	271,040 „	250,000 „
5: Zakłady naukowe wojskowe . . . . .	1,080,705 „	1,063,448 „
6: Magazyny zaopatrzenia wojsk . . . . .	545,008 „	475,000 „
7: Magazyny pocieści . . . . .	38,997 „	38,300 „
8: Zakłady admunduracji . . . . .	134,804 „	133,904 „
9: Narzędzia artylerji . . . . .	2,675,013 „	2,668,713 „

10: Składy materjałów pociągowych . . . . .	91,239 „	91,239 „
11: Materjały pionierów . . . . .	29,500 „	29,500 „
12: Dyrekcje inżynierji wojskowej . . . . .	2,260,809 „	2,193,169 „
13: Instytut geograf. wojskowy . . . . .	341,525 „	339,665 „
14: Sprawy sanitarne wojskowe . . . . .	3,160,230 „	3,017,557 „
15: Sprawy zaopatrzenia wojska . . . . .	10,761,431 „	10,669,063 „
16: Zakłady karne wojskowe . . . . .	69,095 „	69,095 „
17: Rozmaite wydatki . . . . .	214,676 „	190,060 „
18: Pogranicza wojskowe . . . . .	980,373 „	nie uchwalono
19: Dostarczanie żywności . . . . .	14,167,855 „	12,700,000 „
20: Żywnienie wojska . . . . .	9,941,394 „	9,200,000 „
21: Umundurowanie i pościel . . . . .	7,138,831 „	6,300,000 „
22: Remonty . . . . .		
23: Nagrody dla podoficerów dłużej służby . . . . .	1,981,000 „	1,981,000 „
<b>Razem</b>	<b>83,080,975 zlr.</b>	<b>77,118,697 zlr.</b>

Tak więc tylko tytuły 10, 11, 16 i 23 przyjęto zgodnie z przedłożeniem rządowem.

Wydział wojskowy delegacji węgierskiej powziął przy tytule 18 budżetu wojennego: Pogranicza wojskowe, zupełnie inną uchwałę, niż delegacja austriacka. Podczas bowiem kiedy ta ostatnia postanowiła w tytule tym żadnej nie zamieścić kwoty, wydział wojenny oświadczył zasadniczo, że preliminarz administracji Pogranicza wojskowego, tak pod względem dochodów jak rozchodów, nie jest ani wojskowym ani wspólnym, w skutek czego nie może być zamieszczony na budżecie armii wspólnej i należy go z tamtąd wykreślić; ponieważ zaś jedna część piechoty Pogranicza do dziś jeszcze jest częścią armii wspólnej, a więc tylko wydatki u nią w budżecie znajdują się mogą.

Na posiedzeniu ostatniemu wydziału budżetowego delegacji austriackiej wybrano Dr Giskrę sprawozdawcą tak co do wniosków jen. Gablenza, jak również co do przedłożenia rządowego o podwyższenie wojsk. Sprawozdawca Dr Sturm do tytułu o kredycie dodatkowym: Potrzeby armii lądowej, wniósł, aby za r. 1869 zamieścić kwotę 3,790,000 zlr. Stanowczo jednak zamieszczenie tej kwoty zależę dopiero będzie od zamknięcia rachunków za r. 1869. Minister wojny zgodził się na to. Dalej wniósł sprawozdawca, aby co do żądań ministra wojny o podwyższenie kwoty na wydatki dla Pogranicza wojskowego za r. 1870 do 635,917 zlr. i co do upoważnienia, aby te wydatki mógł pokryć z większych dochodów z Pogranicza — przejść do porządku dziennego. Wniosek ten przyjęto, jak również następny, aby zezwolić na większe wydatki z powodu powstania dalmackiego w kwocie 4,019,770 zlr.

Co się tyczy nadzwyczajnych wydatków za r. 1870 z powodu wypadków wojennych wniósł pp. Sturm, Brestl i Wolfrum, aby na nie tylko w części zezwolić. Po dłuższej dyskusji, w której wzięli udział także minister wojny i hr. Beust, zgodzono się na wniosek Dr Demla, aby uchwałę pod tym względem odrzucić aż do obrad nad nadzwyczajnymi wydatkami w kwocie 31 milionów, celem podwyższenia siły zbrojnej.

Dr Brestl zdając sprawozdanie w wydziale budżetowym co do zamknięcia rachunków z r. 1868 wniósł, aby takowe przyjąć, uchwalając zarazem następujące rezolucje: 1. W preliminarzu ministerstwa wojny na r. 1868 zasłże przekroczenia w wydatkach nie uznaje się w całości za usprawiedliwione wzywa, się ministerstwo wojny, aby się na przyszłość trzymało ściśle uchwalonego kredytu, ministerstwu skarbu zaś przypomina się jego odpowiedzialność. 2. Wzywa się ministerstwo wojny, aby z końcem każdego roku przedłożyło sumaryczny inwentarz wszystkich artykułów. Minister skarbu Lonyay oświadczył, że wspólnie ministerstwo skarbu bierze na siebie odpowiedzialność za przeprowadzenie budżetu. Wniosek Dr Brestla przyjęto.

W Marburgu w Styryi, jak doniesiono nam wczoraj drogą telegraficzną, odbył się w niedzielę zjazd stronnictwa niemiecko narodowego, na którym przyjęto jednogłośnie cztery następujące rezolucje:

1) Rezolucja co do Galicyi; sprawozdawcą był Dr Strahl: koncesye dla Galicyi mają się rozciągać nie tylko do rozszerzenia samorządu, lecz także do odrębnego stanowiska, w myśl rezolucji przez sejm galicyjski uchwalonej. Natomiast Galicya odstąpi Białę Szlązkowi; reprezentacja galicyjska we wszystkich sprawach niedotyczących

Galicyi i przy kwestyach odnoszących się do zmiany konstytucji nie będzie brała udziału w obradach Rady państwa, która we wszystkich tych wypadkach tworzyć będzie Radę państwa ściślejszą. Koszta, które powstaną z rozszerzenia autonomii krajowej, poniesie Galicya.

2) Rezolucja co do kwestyi niemieckiej; sprawozdawca Moosdorfer: Połączenie prawopolityczne z Niemcami jest niemożliwem, dopóki będzie przekazywało dziełu zjednoczenia; pożądanem jest jednak wspólne postępowanie z Niemcami.

3) Rezolucja ta, której sprawozdawcą był Dr Strahl, brzmi: Kompetencye delegacji (co do armii, spraw zewnętrznych itd.) powracają do przedlitawskiej Rady państwa.

4) Rezolucja czwarta odnosi się do wyłączenia Dalmacji. Sprawozdawcą był p. Rast.

— Ministerstwo wojny przekazało, że żołnierze otrzymujący karty rezerwowe, urlopy lub dokumenta uwolnienia, wiedzieć powinni, co pisma te zawierają, rozporządziło, aby odtąd wydawać je w języku niemieckim i w języku krajowym interesowanego żołnierza.

**Królestwo Polskie.**

Podajemy poniżej ukaz carski, wyłączający guberniję Mińską z pod zarządu generał-gubernatora Litwy. Donosiliśmy już przed dziesięcioma dniami o zamiarze wydania podobnego ukazu; oznacza on usiłowanie stopniowego moskwiczenia Litwy. Według ukazów wyłączających guberniję Mohylewską i Witebską, na które się nowy ukaz carski powołuje, gubernator Miński będzie bezpośrednio zależnym od ministra spraw wewnętrznych. Gubernator otrzymał szersze atrybucye, gdyż wiele z czynności dotychczas zatwierdzanych przez generał-gubernatora w Wilnie, zostanie przydzielonych gubernatorowi Mińskiemu, inne przeniesione zostaną na ministerstwo spraw wewnętrznych. W zarządzie generał-gubernatora pozostała wszakże interesa o sprzedaży dóbr polskich właścicielom, sprawy przesiedlania moskiewskich kolonistów i obsadzania posad szkolnych Moskalami.

W ten sposób najważniejsze polityczne czynności będą się koncentrowały w Wilnie, wszystkie zaś administracyjne w Petersburgu dla zwrócenia środka ciężenia mieszkańcom gubernii Mińskiej od Polski do Rosyi. Ukaz ten innej zapewne szkody przyniesie polskości gubernii Mińskiej, niżeli dwóm poprzednio od Litwy oderwanym guberniom, gdyż siła żywiołu polskiego w tej gubernii jest większa niż w guberniach Mohylewskiej i Witebskiej; natomiast szkodliwość centralizowania czynności administracyjnych w Petersburgu, będzie większa dla gubernii Mińskiej, jako od Petersburga odleglejszej. Oto osnowa pomienionego ukazu:

Przez ukaz Nasz, wydany na dniu 10ym sierpnia 1862 roku do senatu rządowego, rozkazaliśmy; guberniję Mińską włączyć do składu generał-gubernatorstwa wileńskiego i oddać ją, na zasadzie praw, pod zarząd generał-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego.

Przekonawszy się obecnie z doniesienia generał-gubernatora wileńskiego, że w gubernii Mińskiej przywrócone zostały należny porządek i regularny bieg spraw, że ukończone zostało układanie i roztrząsanie akt wykupnych i ilustracyjnych, i że preto dalsze pozostawanie tej gubernii pod zarządzeniem generał-gubernatora, podług powiadzenia ministra spraw wewnętrznych i głównego naczelnika kraju, nie jest już niezbędne, rozkazujemy: guberniję Mińską wyłączyć z pod głównego zarządu kraju północno-zachodniego, na tych samych zasadach, na których z rozkazów Naszych z 27go czerwca i 2go listopada 1869 roku, wyłączone zostały z pod tego zarządu gubernie Mohilewska i Witebska.

Senat rządzący nieomieszkaj wydać należytych rozporządzeń dla wykonania niniejszego.

**Rosya.**

*Birż. Wiedom.* polemizując z wydaną w Brukseli broszurą p. n. *L'impasse orientale* napisaną przez barona Karola de... ze szczególną sofistyką starają się wykazać słuszność kroku rządu rosyjskiego, zrzucającego się z niedogodnych dla Rosyi warunków traktatu paryskiego. Pomieniony dziennik przytacza rokowania na konferencyach w Wiedniu, które poprzedziły zawarcie traktatu paryskiego, a pokazuje je, że punkta traktatu odnoszące się do sprawy morza Czarnego, długi czas stanowiły kość niezgody. Myśl neutralizacji morza Czarnego podniesiona była raz pierwszy w r. 1783 przez Francyzę, wskutek zawojowania Krymu przez Rosyę, podniósł ją 1855 r. w czasie rokowań Drouyn de Lousis, a poparł gabinet wiedeński; ale ówczesny kanclerz państwa Nesselrode odrzucił propozycyę, utrzymując, że Rosya tylko ostatecznie wyniszczona mogłaby przyjąć warunki ograniczające jej prawa samodzielnosci. Potem raz jeszcze ks. Gorcezkow bronił zapatrywania rządu rosyjskiego, że nie może się on pozbyć praw do morza Czarnego, jakie przysługują zwykły samodzielnemu państwu.

Z tego historycznego poglądu *Birż. Wiedom.* wyprowadzają wniosek następujący: „Gabinet petersburski, nie zwalając na groźne położenie, postąpił otwarcie, oświadczając wprost, że Rosya nie może przyjąć warunków ją poniżających, nie wyzerpawszy ostatnich sił w upornej i długiej walce... Myśl wszystkich oświadczeń poczynionych przez księcia Gorcezkowa na konferencyach wiedeńskich stręścić się da w ten sposób, że Rosya pozwoli wówczas dopiero na ograniczenia swych praw na morzu Czarnem, kiedy stanowczo górnieżmie nie prawo rozumie albo prawo siły. Rozumie się samo przez się, że poddając się takiemu prawu, żadne państwo nie może przyjąć na siebie obowiązku wykonywania przez wieki narzuconych warunków. W taki sposób po oświadczeniu księcia Gorcezkowa i gdy w traktacie paryskim nie było oznaczonego terminu, na jaki miały być przyjęte zobowiązania artykułu XIV traktatu, przy Rosyi naturalnie pozostało prawo uchylecia się od zobowiązań, skoro tylko znikną powody zniewalające ją do ustępstw przeciwnych jej woli. Inna by rzecz była, gdyby Rosya dobrowolnie, bez żadnego sprzeciwiania się przyjęła przedkładane warunki, a tem samem wskazała, że takowe poczytuje nie za chwilową uciążliwość, ale za dobrowolną umowę, która może bez szkody dla jej interesów i bez obrazy jej godności, trwać dziesiątki a nawet setki lat. Z powyższego wynika, że jeśli nawet przyznać można słuszność zdaniu, iż Rosya oświadczając wprost o swej niechęci poddawania się nadal warunkom traktatu paryskiego, przez to samo ogłasza prawo silniejszego; to jeszcze nie ma dostatecznej podstawy do potępienia sposobu postępowania Rosyi, gdyż zobowiązania XIV artykułu traktatu mają to samo źródło, tak, że Rosya w istocie używa dziś tej samej broni, jakiej wprzódy użyto przeciwko niej.“

Na podstawie podobnych rozumowań żaden traktat nie daje pewności, gdyż strona niemająca zamiaru dotrzymania warunków traktatu, może zawsze oświadczyć, że zniewolona do przyjęcia uciążliwych warunków nie dotrzyma ich w przyszłości przy zmianie stosunków. Zasada taka prowadzi do całkowitego bezprawia i panowania siły miecza.

gdzie oparliście się na wszystkich stanowiskach w szych wtyęczeniu sił dotychczas przez W. Kęsy księcia Meklemburskiego i księcia Fryderyka Karola, haniebną słabość i niewytłomaczony popłoch opuszczających pewną część was i spowodował opuszczenie ważnych pozycji, przez co bezpieczeństwo waszych stęskich zagrożono zostało. Pomimo natychmiastowego rozkazu niezdobyto się na krok energicznyego Le Mans musiało być opuszczone.

Francya zwróciła oczy swe na armię drugą, Precz z wahaniem się. Pora roku jest ostra, trzęsienie wielkie, przywace cięgi. Lecz kraj cierpi, a myślnie wahać się nie będzie, aby go najwyższemu zwycięstwu nie oddać. Widzicie zresztą, że zbawienie samych leży w opozycie a nie w odwrocie. Nieprzejacieli nasze pozycye, musicie go tam przyjąć energicznie i znieść. Skupcie się około waszych dowódców i dowiedźcie, że zawsze jeszcze jesteście żołnierzami z pod Coulmiers, Villepion, snes i Vendôme.

*Staatsanzeiger* zamieszcza o rozpoczęciu bombardowania następujący raport z głównej kwatery w Wersalu 4go stycznia.

Po przygotowaniu baterji na południowym końcu linii osaczej w nocy z d. 3 na 4 stycznia rozpoczęły takowe ogień swój przeciw fortecy południowej Paryża. Właściwie miało się bombardowanie rozpocząć dnia 2go stycznia z brzośką dnia. Mgła jednak była w dniu tym tak gęsta, że artylerja nie byłaby w żaden sposób osiągnęła rezultatu. I dziś nie było powietrze zupełnie wolne od mgły, lecz jasne w porównaniu z dniami poprzedzającymi; w oddaleniu 2500 do 3000 kroków można było dokładnie rozróżnić mniejsze przedmioty: jak krzaki pojedyncze, lub mierzwi sosie mury.

Wstępnem do walki na działa, która z nas strony miała się dopiero po 8ej godzinie rozpocząć, była kanonada Francuzów. Mont Valerien strzelał od dnia 4 stycznia po południu małemi przerwami przez noc całą, a i z rana do 5go nie ustał ogień jego, który był głównie mierzony przeciw Marnes i St. Cloud. Forty południowe wtrówały swym ogniem przed brzośką jeszcze dnia, z czego wnosić można, że roboty walcze nie zupełnie były ukryte przed nieprzyjacielem.

Na jednym punkcie pokusił się on nawet o atak słabymi siłami piechoty. Godzina nie była jeszcze ósma, gdy takowe przedsięwzięły atak na bawarskie forpoczty pod Clamart. Ogień rękężny byłoby słyszał z tego punktu, który jednak po kilkuletno minutach zamilkł w chwili, gdy działa niemieckie rozpoczęły czynność swoją.

O godzinie 8 1/4 padł pierwszy strzał, a kwatera baterja wzniosła wiewielki głośny okrzyk na cześć J. K. Mości, króla Wilhelma.

Ogień dział naszych wymierzony był przeciw fortecy południowej Issy, Vanvres, Montrouge i tymczasowym fortyfikacyom, jakie Francuzi wznieśli pomiędzy temi fortecami a Sekwaną. Ponieważ jednak baterje nasze, o rozdzieleniach których, urzędzeniu i sile nie możemy jeszcze w obecnej chwili nadać wiadomości, rozłożone są na szerokiej gronie przeto można było i innych jeszcze kilka z bawarskich ostrzeliwać punktów francuskich stanowisk zewnetrznych, które nie będą wprawdzie ufortyfikowane są jednak zabarykadowane jako miejsca kwaterowania. O skutkach, jakie bombardowanie wywarło od nieprzyjacieli, możemy na pewno nadać, co następuje: Nasamprzód cofnęła się szybko, jak już wspomnieliśmy, r. zwiijającą się ku Clamart piechota; skoro działa niemieckie rozpoczęły ogień. Grzmie ich, który jak ogdłos piorunu odbijał się ponownie o ściany skaliste doliny nadsekwańskiej, robił przeciwniku straszne wrażenie. Sposrożono bowiem, jak stanowiska owe, z których francuskie forpoczty dotąd przez cały czas obłążenia utrzymywały żywy ogień karabinowy, natychmiast opuszczone zostały. Widać to było szczególnie pod Billancourt, gdzie ruchliwe zawsze dotąd nieprzyjacielskie forpoczty dziś po godzinie 8 1/4 nie strzeliły już ani razu, a wzniesiona tam baterja nie mogła nawet być czynną. Coś podobnego widać na przedmieściu Boulogne, naprzeciw zamku St. Cloud. Mobilowice, którzy tu stoją, cofnęli się bezwzględnie, a baterja francuska nie przysłała wcale do ognia.

Co się tyczy fortów, strzelała cytadela Mont Valerien dość gwałtownie, lubo w mniejszym niż dawni stopniu i tylko w kierunku ku St. Cloud i krańcom doliny, rozciągającemu się stąd do Sevres, podczas kiedy zwykłe ognie jej były wymierzone w ostatni czasie wycięgi przeciw stanowiskom pod Vaucressens, Bougival, Louveciennes. Najsilniej strzelały Vanvres i Montrouge, słabo tylko fort Issy.

Pod Villejuif nie odpowiadała francuska artylerja wcale na ogień bawarskich baterji. Szalony kanonierskie na Sekwanie brały i dzisiaj udział w walce, w której uczestniczyły także baterje pod Le Point du jour i wodociągiem.

O godzinie 11 1/4 przerwaną walkę na działa, które trwały do 2 godziny. W czasie tym zdarzył się uwagi godny wypadek. Na prawym brzegu Sekwany

Widziałem niemało kościołów w mem kraju, atoli żaden nie zrobił na mnie tak silnego wrażenia, jak ta katedra staropolska, o której historia sztuki nie albo bardzo niewiele umie powiedzieć. Świątynia ta więcej jest niż płodzie „jednej epoki, w której sumienie religijne i „rodowe zlewało się w jedno i przenikało wzajemnie, — katolicyzm gadający z tych kamieni „żyje pełnem życiem, bo z polską narodowością „zawarł tak ściśle przymierze, że jakim był „czasów Kazimierza W., takim jest dzisiaj. „polskie średnie wieki, ale cała polska historia „tak najdawniejsza, jak najnowsza, wcieliła się „w mury i pomniki tej katedry, które jednoczą „przemawiają i mową umarłych i sftumionym „kciem dzisiejszych zgnębionych pokoleń...“

Poprzedzając na tych kilku zdaniach wypowiedzianych przez cudzoziemca, do tego protestanta Zaslągają one podwójnie na uwagę, raz, że je w powiedzial człowiek obcy — nieinteresowany; drugie, że z tak głębokim i zdrowym sądem niełatwo spotkać się u nas, a mianowicie w tak wczesnym niedokształconych warstwach — które tworzą zastęp wiele trzymającej o sobie inteligencji.

P. Eckardt, zapewne niemając czasu robić ścisłejszych studyów nad Krakowem i jego pamiętkami, tu i owdzie dopuścił się błędów historycznych — ale niedokładność dat, sownie wyraża groźnił rozzumnym i głębiej wnioskującym poglądem

„Czem jest polska kwestya dla Rosyi, czem jest „wobec państwa, i z jakim naciskiem polityka „rosyjska już teraz przygotowała rozwiązanie kwestyi wschodniej kosztem Austrii, o tem przekonać się można tylko w Galicyi, tej wysuniętej „czacie monarchii Habsburskiej...[Z tych powodów] „mówi autor — nigdzie nie da się lepiej studiować „rosyjska zagraniczna polityka, jak w Galicyi, tej „pierwszej stacyi moskiewskiego sprytu publicznego, który robi wszystko, aby słowiańskie plemię „na stopić w żywiole rosyjskim, i z rozwiązaniem „kwestyi germańskiej, przyspieszyć rozwiązanie słowiańskiej.“ Mimo tak postawionego programu, a raczej horoskopu, nie mówi autor, czy powziął wysokie wyobrażenia o korzyściach tej partji w „narodnym domu, na jakimś „muzykalno — deklamacyjnym wieczorze z tańcami“, gdzie różnych manifestacyi był świadkiem, i przynajmniej wątpić można, żeby dobry smak jego znalazł zadowolenie. Lecz mniejsza o wrażenia. To zaś, co mówi o żywiole polskim we Lwowie, choć nie bardzo pochlebne, zasługuje na uwagę. Nic go bardziej nie raziło, jak brak jednoci działania wobec zorganizowanej partji rutenickiej...

„Polski element we Lwowie — pisze on — nie „robi na widzu dobrego, ożywiającego wrażenia. „Najlepsza cząstka siły narodowej marnuje się w „czym manifestacyach i w szkodziwych starciach „stronnictw, przez co leżą odlegiem zasoby materjalne, a kraj nie a nie się nie rozwija... Tu nieostownie wtrąca „egoizm feudalnej partji“ przypisując mu, że łącznie z demokratami przeszkadza pracy organicznej, co pokazuje, jak powiechowie bierze rzezy, będąc zapewne przez kogoś

nastrojony. Nie słyszyliśmy przecież, żeby ta, jak ją nazywa „pobożna fedaalna partya“ szła ręką w rękę z demokratami, o których mówi, że „ani umieją, „ani chcą wejść w istotne potrzeby kraju; i że idą „z krwi i mięsa w prostej linii od tych niedowiarzonych warchołów, którzy w Królestwie Polskiem „w r. 1863 zwalili system Wielopolskiego, aby dostarczyli petersburskiemu rządowi pozornej przyczyny do pastwienia się nad mieszkańcami Królestwa i przyprowadzenia ich o ruinę.“

Z całej tej chaotycznej gmatwaniny naszych wewnętrznych stosunków pobórł p. Eckardt to i owo, co za jego bytności szumiało w lwowskich dziennikach, i zapewne nie musiał z tego być mądrym, tak jak nikt nie był. Z tem wszystkim nie można powiedzieć, żeby nie widział słabych stron, i nie czuł niebezpieczeństw, do jakich prowadzi ten rodzaj agitacji niemającej żadnej podstawy, a wyzywającej.

„Lecz odwrócić się od tego obrazu politycznej niemocy, jaki nam skreślił turysta, a posłuchajmy, jakich wrażeń doznał w Krakowie. Na pierwszy rzut oka, mgła listopadowa wisząca nad miastem, miała dla niego koloryt harmonizujący z melancholiją starożytnego grodu. „Jak pewne częścię gro Harcu — mówi on — robią dopiero wrażenie, jeżeli je powleka szare niebo, odpowiednie ich posępnej fizjonomii, tak podobnie bywają miasta, przybierające prawdziwy wyraz, jeśli szarzeją na nie szarem. Ze zaś starożytny, o dawnej świętności Piastowskich czasów mówiący Kraków, do tego rzędu należy, nikt mi niezaprzeczy, ktokolwiek w jego melancholijny widok ze współczesnością się zagłębił.“ A więc podróżnik nie bez

współczucia znalazł się w naszym grodzie i niewybuchnął odrazu, jak to zwykle się dzieje, szerskim uśmiechem z ubóstwa, i wcale niewykwintnej czystości. Widać, że charakter stolicy wielkiego narodu przylgnął do tych murów, kiedy mówi, że mu wszystko tu przypomina środkowy punkt potężnego państwa, i ludu ludów, uważającego się za władzę wschodu, za przednią czatę zachodniej kultury.

Rynkowi, Sukienicom, kościołowi Panny Maryi poświęca długi ustęp; a wszędzisty do ostatniego zdumienia go pobożność mieszkańców. „Światło dzienne „słabo się przedziera przez te okna okryte bardzo „cennymi malowaniami, nawa kościoła zapełniona „wiernymi, którzy kłęczą zatopieni w modlitwie, „ze nawet zwiędzający nie śmie przeskakać się przez „nich. Jeżeli gdzie, to tutaj można jeszcze znaleźć czysty katolicyzm średniowieczny, a nie ten „blichtrzem nowożytnego ultramontanizmu upstrzony „fanatyzm refleksyj, udający gorliwość religijną, „a w gruncie nierozpręglający nic innego, tylko „namiętność stronnictwa. Mężczyźni w czarnych „chłpki w kożuchach, kobiety w eleganckich „ręskich sukniach, i żebrzący w obłocnych łachmanach, wszystko to kłęczący pomieszane ze sobą, „i wszystko nosi na twarzach ten sam wyraz melancholijnego zatopienia się w świat wewnętrzny, „obojętny na to, co go otacza. Tutaj tradycje kościoła i polityki tak się zły ze sobą, że nikt „nie wie, gdzie się jedne kończą a zaczynają drugie, a to mgęstnowo, jakie kościoł katolicki „nosi teraz w sąsiedniej Polsce za wyznającą „i narodową prawowierność, wiele musiało się przy „czynić do rozbudzenia katolickiej gorliwości w zy-

„jajem pokoleniu. Wprawdzie plebs krakowski przed „kilką tygodniami z powodu Barbary Ubryk zaprotestował kamieniami przeciw klasztorowemu nadzyciu — lecz mimo tego miasto to w ręce jest katolickie, niż każde inne w Europie.

„Nie znajdzie też drugiego miasta na ziemi polskiej, któreby jak Kraków miało tyle pomników „sztuki katolickiej. Kościół Panny Maryi, lubo nie należący do najpiękniejszych, i lubo nie odznaczający zbyt czystą architekturą, jednakowoż mógłby „ozdobić każdą z najpiękniejszych niemieckich stolic, „choćby nawet nie miał tych przepysznych okien „kolorowych, i tego wielkiego ołtarza, uniesmierślnionego dżtem Wita Stwosza.“

O Wawelu tak pisze: „Przeszedłszy ulicę Grodzką, ujrzysz na prawo „wznoszącą się wznęę, a na niej starożytny gmach, przypominający zamek w Altenburgu. Wolnym „krokiem szedłem pod tę górę, szczęśliwszy od Mongołów, Szwedów i Moskali, którzy każdy krok na tym „gościu przyplakali krociami popłatanych łbów i tułowów... Pięknie i z uczuciem opisuje widok z Wawelu na miasto u stóp leżące i na rozciągające się przedmieścia. Katedrę porównująją z ograniczonymi tumami gotyckimi, nie przyznaje jej ani wysokiego stylu, ani proporcji w całości. „Mnóstwo pomników i kaplic, tak rozrywa uwagę „ogładającego, że ten nie jest w stanie zdać sobie „sprawy z całości, ani też zrozumieć, w jakim stopniu „sunku do średniej nawy zostają boczne. Wszakże „czy to podług reguły, lub nie — dysputować nie „myślę, nie będąc wcale usposobiony do krytyki, „w chwili, gdy cała przeszłość tego polskiego West-

na wysokości wzniesionego mostu pod Sèvres, na wysokiści wzniesionego mostu pod Sèvres, na wysokiści wzniesionego mostu pod Sèvres...

ogromnemi wylewami. Zapobiedz klęskom powodzi nie zdołają nawet najenergiczniejsze środki bez stosownych przednich przygotowań...

Przy tej sposobności wypada nam nadmienić, iż lubo dozwolone wspieranie czytelników lub bibliotek jest pożądanem, wszelako nie pojmujemy, jak mogą czytelnicy...

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 stycznia. We czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na które zapisano są na porządek dzienny: 1° wniosek sekcji 2ej, aby dwa morgi ziemi nad Starą Wisłą...

— Na rzecz Polaków we Francji, potrzebujących wsparcia, złożył dziś w Redakcyi Czasu: P. Szybalski z Czernichowa 3 złr.; pani Ksawera J. 40 złr. przez księgiarń Czecha X. Z. 5 złr.

— Dla jęńców francuskich przysłano na ręce Zuzanny z książką Caraman-Chimay księżnej Marcelowej Czartoryskiej: Hr. Arturowa Potocka, hr. Adamowie Potocy 1000 złr.; hr. Helena Kraszińska 50 złr.; hr. Koziebrodzka 15 złr.;

— Odbieramy zawiadomienie, że koncert z d. 9go b. m. na korzyść chorych zostających pod opieką Dam Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, przyniósł w ogółem straciwszy kosztą 189 „ 20 „ pozostaje czyste dochodu 525 złr. 58 cent.

— Dnia 16 stycznia pogoda; termometr od — 18,7° podniósł się w południe na — 10,6 R. Barometr ciągle opada; wysokość jego rano dnia 17go stycznia była 326,77, termometru — 14,9 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

Sprostowanie.

Gospodyni balu akademickiego będzie księżna Lubbecka, nie zaś, jak wczoraj wydrukowano przez omyłkę, księżna Lubomirska.

Przyszli do Krakowa od 15go do 17go stycznia.

HOTEL POLLERA: K. Rojewski z Cieszanowa, major Micel z Tarnowa Zdzisław Jakubowski z Kongresówki, E. Andrew z Petersburga, G. Geringer z Wiednia, J. Bras kupiec z Lipska, E. Jaeger z Jawornika, Znamirska z Niska, Damski właśc. dóbr z Galiicy, E. Rosner z Tarnowa, J. Millius z Wiednia, M. Vogel z Morawy, Mikołaj Berger z Warszawy, W. Heilpern kupiec z Lipska, Leopold Josch z Prus, Tomasz Prekryl z Dolan, Konrad Berun z Ostrawy, F. Rholeder z Ustronia, Hipolit Leopold z Galiicy, Giebutowski wł. dóbr z Galiicy, E. Engel z Wiednia, Jan Banzemer z Wiednia, M. Redisch kupiec z Berna, Henryk Siegler pełnomocnik z Izdebnika, M. Blitz kupiec z Wiednia, Dr Horowitz z Lwowa, Z. Zissella kupiec z Berlina, Hopen z Galiicy, Komarnicki z Galiicy, W. Wasilewski z Polanki, A. Reinken kupiec z Bremen, H. Belak kupiec z Berna, J. Ziejowski ze Lwowa, A. Górecki z Tarnopola, F. Kerber z Wieliczki, M. Ripier z Plazy, Gostkowski właśc. dóbr z Kongresówki.

HOTEL DREZDEŃSKI: Antoni Broniewski z Galiicy, Teofil Świrzewski z Kongresówki, Kazimierz Dembiński Dr prawa z Wiednia, Jakób Kalusz kupiec z Berlina, Stanisław Podczaski wł. dóbr z Kongresówki, Ludwik Baras kupiec ze Lwowa, Józef Noworytko z Myślakowic.

HOTEL POD RÓŻĄ: M. Naimski wł. dóbr z Szytkowic, A. Niwińska ze Lwowa, Aleksander Kujawski z Miechowa, J. Hertz z Oświęcimia, Czesław Wolowski z Warszawy, A. Wolska właśc. dóbr z Galiicy, Kazimierz Zakrzewski właściciel dóbr z Galiicy, Stanisław Gołkowski z Warszawy, W. Paciejowski z Litwy, Wacław Toczewski wł. dóbr z Kongresówki, Adam Szolajski wł. dóbr z Galiicy, A. Krzyżkiewicz wł. dóbr z Galiicy, Jan Szczepanowski z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Joanna Mniewska i Leonia Dąbska z Warszawy, J. Radzińska wł. dóbr i F. Grabska z Poznańskich, Aleksander Dzierżanowski wł. dóbr z Tarnopola, Jan hr. Stadnicki właściciel dóbr z Galiicy, Mikołaj Neuhaus z Kazimierza, Jan Wrzeszek z Kongresówki, Józefa Podhorodnicka z Wolynia, Józef Miączyński wł. dóbr z Ponikwy, Józefa Łuniewska z Sieniawy, Józefa Morawska wł. dóbr z Poznańskiego.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 17 stycznia. Pomimo silnych mrozów, a przeto trudnych komunikacji, wzrósłszy targ na komorze Baran był dość dobry, dowóz także średni, ceny prawie te same co w przeszłym targu, gdyż dotychczas nie mogą się ustalić; wlny także tyle nie zakupują, bo mrozy wiele rzek zupełnie zamroziły.

Placono za pszenicę od 39 do 43 —, żyto od 25 do 27 1/2, jęczmień od 18 do 22, owies od 12 do 14, groch od 29 do 33-10, proso od 24 do 26-20 złp. Dzisiejszy targ na Kleparzu pod względem dowozu był dosyć dobry, ceny jednak nie mogły się ustalić, cały handel zbożowy skutkiem wojny francusko-pruskiej wstrzymanym, transporta utrudnionym, wagonów do transportu brak, co wszystko niekorzystny wpływ wywiera.

Placono za pszenicę od 10 — do 11-15, żyto od 6-70 do 6-90, jęczmień od 5-50 do 6 —, owies od 3-50 do 3-90 i do 4, rzepak mało dowieziono, placono do 17, kończyła czerwona od 53 do 57, biała od 63 do 70 złr.

Tentazja Kongregacyi Kupiecka na posiedzeniu w dniu 15 b. m. odbyła, wybrała na 4 starszych zgromadzenia pp. Wi centego Wolfa jednomyślnie na przewodniczącego, pp. Adama Krywulka, J. K. Kaczmarekiego i Ludwika Helca. Na radców pp. Jana Fedorowicza, Tadeusza Tarasiewicza, Fucha Edwarda, Goebła Jerzego W., Graffa Edwarda, Wojcyszkińskiego Antego, Kosza Jana, Riedla Teodora, Jawornickiego Mikołaja, Johna Józefa, Skirlińskiego Edwarda i Schuberta Hieronima.

W Oświęcimiu wyładowano w przeciągu 1870 r.: 67,556 sztuk wołów do sprzedania na targach, zaś 39,445 „ do popasu i pojenia, razem 107,001 sztuk.

Obecnie z powodu małej ilości dowozu bydła, targi odbywają się bardzo słabo, i dla tego nawet wykazu cen targowych nie nadsyłają.

Z powodu ogromnych zawiei śniegowych, na targ zbożowy w Wiedniu 14go stycznia odbyły, tylko bardzo mało zboża dowieziono, w skutek czego żądania producentów podniosły się; ale i kupcy także od zakupu wstrzymywali się.

Bochnia 12go stycznia. Pszenica 4-90, żyto 3-15, jęczmień 2-65, owies 1-75, groch 4-50, ziemniaki 1 —, siano 1-35, konicz 1-50, słoma — 85, drzewo twarde 11-50, miękie 9-50, mas okowity 1 —, funt masła 60 c.

Oświęcim 12go stycznia. Pszenica 4-90, żyto 3-40, jęczmień 2-80, owies 2 —, groch 4-50, bób 4 —, tataraka 2-50, konicz 2-60, ziemniaki 1 —, koniczyna 23 —, siano 2-80, konicz 2-60, słoma 1-90, drzewo twarde 7-50, miękie 5-30, mas okowity — 70, masła 1-60.

Rzeszów 10go stycznia. Pszenica 4-65, żyto 2-90, jęczmień 2-30, owies 1-90, groch 3-35, bób 3-75, tataraka 2-45, proso 2-40, ziemniaki 1-20, rzepak 6 —, koniczyna 24 —, siano 1-30, słoma — 85, drzewo twarde 13 —, miękie 9 —, mas okowity — 72, funt masła — 50, mięsa — 18, jaj 1-40.

Wycieczka 11go stycznia. Pszenica 6 —, żyto 4 —, jęczmień 2-80, owies 2 —, groch 5 —, bób 4-50, tataraka 6-75, proso 6-50, kukurydza 3-80, ziemniaki 1-50, konicz 2-50, siano 2 —, słoma 1-80, drzewo twarde 7 —, miękie 5-80, mas okowity — 80, masła 1-50.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Bruksella 14 stycznia. Przybył tu książę Napoleon. — Journal de Bruxelles donosi z Bordeaux 9go, że Cremieux i Gambetta mieli rozmowę z Lagueronnière i nakłaniali go, aby opuścił Bordeaux, czemu ten opierał się.

Bruksella 15 stycznia. Indép. belge dowiadyuje się z Paryża z d. 10 b. m. wieczór, iż od początku bombardowania, w trzech dzielnicach miasta Auteuil, Grenelle i Vaugirard zginęło od pocisków pruskich 23 osób, a znaczniejsza ich liczba została raniona. Generał Trochu miał pisać wprost do króla Wilhelma przeciw barbarzyńskiemu bombardowaniu miasta. Ambulans w teatrze „Odeon“ musiał być przeniesione gdzieś indziej, gdyż bomby tam padały. Generał Ducrot jest chory na gardło. Trzy najlepszych jego dywizji oddano pod dowództwo generała Veno.

Bruksella 15 stycznia. Donoszą z Lille 14go jako wieść, iż między armią północną a generałem Goben przyszło do nowego starcia na wschód od Cambrai. Hr. Chambord protestował także przeciw bombardowaniu Paryża. Wiele kobiet i dzieci uchodzi z Longwy do Belgii i Luksemburga w obawie bombardowania. Pod Herzerange niedaleko Longwy przyszło do starcia.

Have 14 stycznia. Otrzymało tu wiadomość, iż Prusacy znowu zajęli Fécamp (nad kanałem Kalatańskim). W kierunku Bolbec i Beuzeville (na drodze z Fécamp do głównej linii kolei) przyszło do małego starcia.

Stara Presse przypomniała sobie wczoraj rano, że Czas przed tygodniem, tj. 9go b. m. napisał artykuł, w którym polityka hr. Beusta nie znalazła, zdaniem tego dziennika należytego uznania. Każde sobie więc w niedzielę telegrafować z Krakowa o tym artykule, który od pięciu czy sześciu dni był w Wiedniu, wymyśla jakiś cyklus artykułów, niby przez nas zamierzony, i bierze ztąd pochop, aby szanowny dla kanclerza wyciąć panegiryk, i oświadczyć, że polityka tego męża stanu tak dalece ją zadawalnia, iż nie chciałaby zaprawdę zmienić z Rothbucha ani nawet litery. Czy Austryjczak pakająca ta polityka, tak jak Presse — oto pytanie, na które nie ma odpowiedzi w artykule tego centralistycznego dziennika. Jakież więc jego cel? Hr. Beust nie potrzebuje przecież, spodziewamy się, reklamy...

Podróż hr. Potockiego do Pesztu wywołuje ze stolicy węgierskiej telegramy, powiemy poprostu jedno śmieszniejsze od drugich. Donoszą, że hr. Potocki proponuje N. Panu to p. Smerlinga, to p. Ungra, to znow, że hr. Potocki będzie prezesem gabinetu nominalnie a p. Giskra faktycznie i tym podobne. Śmiało utrzymujemy, że nie ma w tem wszystkim ani słowa prawdy. Wszystko obliczone na zdyskredytowanie p. Potockiego w oczach jego zwolenników. Źródło też owych telegramów aż nadto widoczne: są to manewra centralistów.

Na okólnik hr. Chandory przeciw okrucieństwu popełnianym przez najazd pruski, odpowiedział hr. Bismark notą z d. 9 b. m., którą nam przyniósł Staatsanzeiger. Akt ten nie może się pomieścić dziś w naszym dzienniku. Polityczna jego wartość jest żadną, historyczna zaś będzie o tyle tylko, o ile oba te okólniki posłużyć mogą za materiały do wykazania strasznych klęsk obecnej wojny. Wszelako daje się zbici nota pruska nowymi aktami rządu francuskiego przeciw bombardowaniu Paryża. Generał Trochu jako wódz miasta obłożonego protestuje przeciw morderstwu niewinnych ofiar zamkniętych w Paryżu; Favre przeciw wolałemu o pomstę barbarzyństwu, iż zaczęto bombardować Paryż nie uprzedzwszy go i nie pozwalając, aby mieszkańcy bezbronni, starce, kobiety i dzieci opuścili miasto, na które sypie się grad pocisków. Protestowały dawniej towarzystwa naukowe przeciw wandalizmowi, który zamienia pomniki sztuki i umiejętności w pył; protestują teraz nawet potomek królewskiej rodziny hr. Chambord tudzież Napoleon, który bezpiecznie używa w Wilhelmsöhe wywczasu niewoli w obfitości, gdy Paryż głodem, morderem i pożogą trapiiony.

Książę Joinville nie protestował, jak Burbony i Napoleonowie, lecz przybył do Francji, chcąc jej służyć orężem. Le Fèvre de Nantes donosi 10go, że go aresztowano w Le Mans i odstawiono do St. Malo, gdzie wsiadł na okręt i odpłynął do Anglii. Głoszą, że przyjdzie może do wdzania się dyplomacyi. Gabinet wiedeński i londyński mają poruszyć sprawę rozejmu i pokoju. Dziś miała się zebrać konferencya bez Favra; czy pierwszym jej zadaniem będzie kwestya pokoju na ziemi francuskiej?

Sejm bawarski jeszcze nie ukończył obrad swoich nad wejściem Bawaryi do Związku północnego. Te przeciągłe obrady mają jednak ten skutek, że nuz mówców i słuchaczy, osławiają jednych i drugich z myślą zjednoczenia, a wreszcie coraz maleje liczba przeciwników projektu rządowego. Potrzeba zaś dwóch-trzecich części głosów do prawomocności uchwały.

Otrzymałmy dziś z zagranicy doniesienie bardzo osobliwe, a które byłoby tylko dowodem, jak dalece każdemu patrzącemu jasno na rzeczy, wydawać się musi prawdziwem przypuszczenie, że wczesniej czy później Ameryka wmiejsza się bez pośrednio w sprawę Europy i zechce wpływać na jej losy. Piszą nam bowiem, powołując się na dobre źródło, iż między rządem Stanów Zjednoczonych a rządem francuskim zawiały się układy o przyzmiemie, które w dalszym swym rozwoju miałyby doprowadzić do ściślejszego jeszcze wzięcia oby państw, a nawet do zupełnego wejścia Francyi w unią amerykańską jako Zjednoczone Stany republikańskie. Przyzmiemie to oparte na podstawie formy republikańskiej, poruszone jest już przez generała Boutwella.

Podajemy to doniesienie z wielkiem zastrzeżeniem i póki się nie wycięci, jak dalece rokowania te weszły z zakresu stronnicwa na pole polityki działania, nie potrzebujemy wdawać się w domniemane następstwa dla obecnej sytuacji Francyi wobec wojny prusko-francuskiej.

Wiedeń 17 stycznia. Tagespresse otrzymała specjalną wiadomość z Lyonu, która mówi: Działaniem Bourbakiego powiodło się odciąć Werdera od linii odrotowej. Wojska francuskie pojawiły się podobno w Altirkh (na pół drogi między Belfort a Mulhouse). — Do Presse donoszą z Berlina: Słychać, że oblaganie Belfortu ma być zaniechane z powodu nieprzewidywanych trudności. Tagblatt pisze: Napoleon otrzymał wkrótce wezwanie, aby obrał sobie jakie inne do woli własnej mieszkanie.

Wiedeń 17 stycznia (prywatna). Według otrzymanych tu doniesień, potożenie generała Werdera ma być niebezpieczne. Bourbaki posuwa się naprzód. Prusacy będą prawdopodobnie zmuszeni odstąpić od oblagania Belfortu i cofną się w Alzacy. Bismark oświadczył, iż protestacya Napoleona przeciw bombardowaniu Paryża jest nielegalna, gdyż rządy napoleońskie ustaly z kapitulacyą Sedanu. Julusz Favre przystępuje do konferencyi w sprawie czarnomorskiej, skoro bombardowanie Paryża zaniechaniem będzie. Baterie pruskie miotają ciągle ogień na Paryż. W nocy z 14go na 15ty bm. 40 domów zgorzało.

erlin 16 stycznia. Minister domu królewskiego Schleinitz powołany został do Wersalu, gdzie ma otrzymać polecenie udania się do Kasselu i Wilhelmsöhe, by tam wręczył Napoleonowi uwolnienie z niewoli. Za powód tego przytaczają jakoby potrzebę oszczędzenia wydatków na utrzymanie jeńca w Wilhelmsöhe; właściwy zaś cel ma być inny.

Wersal 15 stycznia. Ogień warowni Issy, Vanves i Montrouge prawie zupełnie uciszył się 14go. Bombardowanie na warownię i miasto trwa nieprzerwanie. Strata nasza całkiem nieznacząca.

Wersal 15 stycznia. Od kolumn ścigających pobite armie generała Chanzy, nadeszły tu wiadomości z d. 14 bm.: Generał Schmidt napotkał pod Chapille (czy nie Chassille, pod Loué?) o 2 1/2 mil od Le Mans na zachód, dywizję nieprzyjacielską w Barry. Uderzył na nią natychmiast i wprawił ją w rozsypek napórót na Laval. Około 400 jeńców wpadło mu w ręce. Strata z naszej strony w zabitych i rannych 1 oficer i 19 żołnierzy. Obóz w Conlie (na północny zachód od Le Mans) po niewielu stratach obsadzony i zdobyto wielkie zapasy broni, amunicyi i żywności. Beaumont obsadzony został po lekkim boju na drodze; 40 wozów z amunicyą i około 1000 jeńców wzięto. Dalej donoszą, że 14go oddział generała Rantzau w Briare zacepiony przez większe oddziały nieprzyjaciela, przebił się jednak z niewielką stratą. Generał Werder donosi z Brevilliers 15go: Dziś zacepiono mnie natarczywie nieprzyjacieli czterema podobno korpusami od Chagey do Montbeliard, osobiwie artyleryą. Na wszystkich punktach napad został odparty. Pozyce moje nie zostały przełamane na żadnym miejscu. Strata nasza wynosi 300 do 400 ludzi. Walka trwała od godz. 8 1/2 rano do godz. 5 1/2 wieczór.

Wersal 16 stycznia. Król do królowej: Generał Werder został wczoraj przez cztery korpusy Bourbakiego zacepiony w swojej pozycyi przed Belfortem pod Montbeliard i Chagey, i w sześciogodzinnej walce odparł wszystkie napady, tak iż nieprzyjacieli na żadnym miejscu nie przełamał jego pozycyi. Strata tylko 300 do 400 ludzi. Głównie artylerya była w boju. — Pod Le Mans liczba jeńców doszła do 20,000, podczas kiedy w odwrocie nieprzyjaciela na Alençon ku północy i na Laval ku zachodowi, ciągle jeszcze materiały wojenne i zapasy wpadają w ręce nasze, a między temi 4 lokomotywy i 400 wagonów.

Bordeaux 16 stycznia (urzędowa). Bourbaki donosi pod d. 15 b. m.: Przez cały dzień trwała bitwa. Wczorsem obsadziliśmy Montbeliard oprócz zamku. Jutro rozpoczniemy bój na nowo. Generał Chanzy donosi: Nieprzyjacieli ze wszech stron naciera natarczywie. Środek ustąpił. Pochód po śniegu i gołodzi bardzo ociąga się.

Bruksella 16 stycznia. Wczoraj Prusacy wysadzili w powietrze most kolej żelaznej na rzece Chiers na linii Longwy-Arlon. Wojsko pruskie zbiera się z działami dla bombardowania Longwy.

Londyn 16 stycznia. Parlament będzie zwołany na 9go lutego. Times donosi, że rząd francuski postanowił, iż bank narodowy francuski umocowany jest do wydania biletów bankowych, z kursem przymusowym do wysokości 1 1/2 miliona ft. sterlingów. Rękojmiej stanowią mają lasy. — Daily Telegraph podaje telegram z Berlina, donoszący, że Jules Favre stanowczo odmówił udziału w konferencyi.

Londyn 16 stycznia. Times donosi z Wersalu 15go: Dziś rano około godz. 2ej Francuzi wykonali długą wycieczkę na Groslay (północno-wschód), uderzyli na linie saskie i dotarli aż do Avignon (zapewne omyłone nazwisko). Inna wycieczka odbyła się ku Le Bourget (na północno-wschód). Obie wycieczki przedsiębrane pod zastawą strasznego ognia warowni pruskich, zostały odparte.

Londyn 17 stycznia. Donoszą z Wersalu 16go: Nieprzyjacieli odstąpił nowe baterie od strony południowej Paryża, na których ogień wycięzko odpowiadano. Straciłmy 2 oficerów i 7 żołnierzy.

Kursa. Wiedeń 17 styczn., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku — 137 1/2. Zjedn. dług państwa w srebrze — 137. — Losy z r. 1860 94-80. — Akcyje banku 739-50. — Akcyje kredytowe 249-70. — Londyn — — — Srebro — — — Dukat — — — Lombardy 187-20. — Losy z roku 1864 119-50. — Akcyje franco — austr. 100-20. — Napoleoncy 9-96. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 242-25. — Akcyje kol. Lwow-Czerniow. 193 —. — Akc. kol. północ. wsch. 158-25. — Akcyje banku związkow. (Verreinsbank) 95-50. — Akcyje banku jeneral. 89-25. — Renta w srebrze 67-50. — Oblig. indemniz. gal. 72-50. — Akcyje banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 128-25. — Akcyje anglo-banku 202-50. Akcyje kol. rządow. 378 —. — Akcyje kol. siedm. 167-25. — Akcyje kol. Rudolfa 161 —. — Akc. kol. Pardubicy 175-75. — Akcyje kol. północ. 210-75. — Tramway 171-90. — Akcyje banku budowy 58-40. — Akcyje kol. wschod. 86 —. — Akcyje kolei Alford. 169-50. — Akcyje banku anglo-węgiersk. 79 —. — Usposobienie giełdy: stale.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 17 stycznia. Tagespresse otrzymała specjalną wiadomość z Lyonu, która mówi: Działaniem Bourbakiego powiodło się odciąć Werdera od linii odrotowej. Wojska francuskie pojawiły się podobno w Altirkh (na pół drogi między Belfort a Mulhouse). — Do Presse donoszą z Berlina: Słychać, że oblaganie Belfortu ma być zaniechane z powodu nieprzewidywanych trudności. Tagblatt pisze: Napoleon otrzymał wkrótce wezwanie, aby obrał sobie jakie inne do woli własnej mieszkanie.

Wiedeń 17 stycznia (prywatna). Według otrzymanych tu doniesień, potożenie generała Werdera ma być niebezpieczne. Bourbaki posuwa się naprzód. Prusacy będą prawdopodobnie zmuszeni odstąpić od oblagania Belfortu i cofną się w Alzacy. Bismark oświadczył, iż protestacya Napoleona przeciw bombardowaniu Paryża jest nielegalna, gdyż rządy napoleońskie ustaly z kapitulacyą Sedanu. Julusz Favre przystępuje do konferencyi w sprawie czarnomorskiej, skoro bombardowanie Paryża zaniechaniem będzie. Baterie pruskie miotają ciągle ogień na Paryż. W nocy z 14go na 15ty bm. 40 domów zgorzało.

erlin 16 stycznia. Minister domu królewskiego Schleinitz powołany został do Wersalu, gdzie ma otrzymać polecenie udania się do Kasselu i Wilhelmsöhe, by tam wręczył Napoleonowi uwolnienie z niewoli. Za powód tego przytaczają jakoby potrzebę oszczędzenia wydatków na utrzymanie jeńca w Wilhelmsöhe; właściwy zaś cel ma być inny.

Wersal 15 stycznia. Ogień warowni Issy, Vanves i Montrouge prawie zupełnie uciszył się 14go. Bombardowanie na warownię i miasto trwa nieprzerwanie. Strata nasza całkiem nieznacząca.

Wersal 15 stycznia. Od kolumn ścigających pobite armie generała Chanzy, nadeszły tu wiadomości z d. 14 bm.: Generał Schmidt napotkał pod Chapille (czy nie Chassille, pod Loué?) o 2 1/2 mil od Le Mans na zachód, dywizję nieprzyjacielską w Barry. Uderzył na nią natychmiast i wprawił ją w rozsypek napórót na Laval. Około 400 jeńców wpadło mu w ręce. Strata z naszej strony w zabitych i rannych 1 oficer i 19 żołnierzy. Obóz w Conlie (na północny zachód od Le Mans) po niewielu stratach obsadzony i zdobyto wielkie zapasy broni, amunicyi i żywności. Beaumont obsadzony został po lekkim boju na drodze; 40 wozów z amunicyą i około 1000 jeńców wzięto. Dalej donoszą, że 14go oddział generała Rantzau w Briare zacepiony przez większe oddziały nieprzyjaciela, przebił się jednak z niewielką stratą. Generał Werder donosi z Brevilliers 15go: Dziś zacepiono mnie natarczywie nieprzyjacieli czterema podobno korpusami od Chagey do Montbeliard, osobiwie artyleryą. Na wszystkich punktach napad został odparty. Pozyce moje nie zostały przełamane na żadnym miejscu. Strata nasza wynosi 300 do 400 ludzi. Walka trwała od godz. 8 1/2 rano do godz. 5 1/2 wieczór.

Wersal 16 stycznia. Król do królowej: Generał Werder został wczoraj przez cztery korpusy Bourbakiego zacepiony w swojej pozycyi przed Belfortem pod Montbeliard i Chagey, i w sześciogodzinnej walce odparł wszystkie napady, tak iż nieprzyjacieli na żadnym miejscu nie przełamał jego pozycyi. Strata tylko 300 do 400 ludzi. Głównie artylerya była w boju. — Pod Le Mans liczba jeńców doszła do 20,000, podczas kiedy w odwrocie nieprzyjaciela na Alençon ku północy i na Laval ku zachodowi, ciągle jeszcze materiały wojenne i zapasy wpadają w ręce nasze, a między temi 4 lokomotywy i 400 wagonów.

Bordeaux 16 stycznia (urzędowa). Bourbaki donosi pod d. 15 b. m.: Przez cały dzień trwała bitwa. Wczorsem obsadziliśmy Montbeliard oprócz zamku. Jutro rozpoczniemy bój na nowo. Generał Chanzy donosi: Nieprzyjacieli ze wszech stron naciera natarczywie. Środek ustąpił. Pochód po śniegu i gołodzi bardzo ociąga się.

Bruksella 16 stycznia. Wczoraj Prusacy wysadzili w powietrze most kolej żelaznej na rzece Chiers na linii Longwy-Arlon. Wojsko pruskie zbiera się z działami dla bombardowania Longwy.

Londyn 16 stycznia. Parlament będzie zwołany na 9go lutego. Times donosi, że rząd francuski postanowił, iż bank narodowy francuski umocowany jest do wydania biletów bankowych, z kursem przymusowym do wysokości 1 1/2 miliona ft. sterlingów. Rękojmiej stanowią mają lasy. — Daily Telegraph podaje telegram z Berlina, donoszący, że Jules Favre stanowczo odmówił udziału w konferencyi.

Londyn 16 stycznia. Times donosi z Wersalu 15go: Dziś rano około godz. 2ej Francuzi wykonali długą wycieczkę na Groslay (północno-wschód), uderzyli na linie saskie i dotarli aż do Avignon (zapewne omyłone nazwisko). Inna wycieczka odbyła się ku Le Bourget (na północno-wschód). Obie wycieczki przedsiębrane pod zastawą strasznego ognia warowni pruskich, zostały odparte.

Londyn 17 stycznia. Donoszą z Wersalu 16go: Nieprzyjacieli odstąpił nowe baterie od strony południowej Paryża, na których ogień wycięzko odpowiadano. Straciłmy 2 oficerów i 7 żołnierzy.

Kursa. Wiedeń 17 styczn., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku — 137 1/2. Zjedn. dług państwa w srebrze — 137. — Losy z r. 1860 94-80. — Akcyje banku 739-50. — Akcyje kredytowe 249-70. — Londyn — — — Srebro — — — Dukat — — — Lombardy 187-20. — Losy z roku 1864 119-50. — Akcyje franco — austr. 100-20. — Napoleoncy 9-96. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 242-25. — Akcyje kol. Lwow-Czerniow. 193 —. — Akc. kol. północ. wsch. 158-25. — Akcyje banku związkow. (Verreinsbank) 95-50. — Akcyje banku jeneral. 89-25. — Renta w srebrze 67-50. — Oblig. indemniz. gal. 72-50. — Akcyje banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 128-25. — Akcyje anglo-banku 202-50. Akcyje kol. rządow. 378 —. — Akcyje kol. siedm. 167-25. — Akcyje kol. Rudolfa 161 —. — Akc. kol. Pardubicy 175-75. — Akcyje kol. północ. 210-75. — Tramway 171-90. — Akcyje banku budowy 58-40. — Akcyje kol. wschod. 86 —. — Akcyje kolei Alford. 169-50. — Akcyje banku anglo-węgiersk. 79 —. — Usposobienie giełdy: stale.

Nowe Tańce

wydane nakładem Juliusza Wildta w Krakowie. Kadryle z ubionych tematów operetki K. Hofmana „Zaki” ułożone na fortepian przez Franciszka Piecieckiego, kapelmistrza 70 pułku. Cena 54 c.

Polka Mazurka „Kamilla” skomponowana na fortepian przez Alfonsa Csi-bulke, kapelmistrza 20go pułku. Cena 30 centów. 64 1-3

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę Skle-pów w Sukienicach N. 12, 18, 30, 31, na czas od 1go Kwietnia 1871, do końca Czerwca 1872, odbędzie się w dniu 6 Lutego 1871, w gmachu Magistratu, w Biórze Departamentu II. o godzinie 10 przed południem publiczna licytacja.

Ogłoszenie.

Rada powiatowa Tarnowska otwiera-jac z dniem 4 Marca 1871, Kasę Zalickową dla miasta Tarnowa i powiatu Tarnow-skiego, poszukuje Kasyera, któr-enby oprócz odpowiedniej kwalifikacyi, był w staniełożyć pewną kaucyę. Panowie ubiegający się o tę posadę, zech-cą zgłosić się do podpisanej Prezesa Rady powiatowej najdalej do d. 10 Lutego 1871

Realność w Nowym Sączu, o 300 kroków od rynku, zawierająca pomieszkanie dla 3ch familij, pod L. 506, nad rzeką Kamienicą, na wzgórkupolożona, z budynkami gospo-darczemi, z ogrodem owocowym i warzy-wym, z pastwiskiem i polem z 3ch morg-ów się składającem, które bardzo korz-ystnie na place budowlane rozsprzedane być może, wszystko w najlepszym stanie, jest w wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość u p. A. Brableca w Nowym-Sączu.

Selerowy Elixir.

Blagie skutki Seleru na mocz i ustrój pętlowy, znane i używane już były w najdawniejszych czasach. Mianowicie wyrabiany starannie ze wschodnich roślin Elixir działa przyjemnie, pobudzając i orzeźwiająco na cały organizm, obudza uspiąną czynność dotyczących organów, a przy dłuższemu używaniu podtrzymuje ich czynności do najpóźniejszego wieku.

Table with columns: Kurs papierów i pieniędzy, Listy zastawne, Pożyczki loteryjne, Banki i przem.

350 Złr.

pewnego zysku poręcza się

całego Losu państwowego z 1839 r. na raty. Faktem jest niezaprzeczonym, że Rothschildowski Los z roku 1839, który będzie tylko jeszcze 6 ciągnięć, mają największą szansę wygrania, albowiem ta mała jeszcze istniejąca ilość Losów z r. 1839, musi być w tych sześciu ciągnięciach wy-ciągnięta.

Całkowity zysk z 1839 r. w gotówce 350 złr. — lub jedną piątą Losu z 1839 r. w 21-miesięcznych ratach po 8 złr. i poręczonym zyskiem 70 złr.

Dom Bankierski Nyitrai & C. Wieden, verlängerte Kärntnerstrasse 57. Pest, Josephsplatz Nr. 5.

Dr. Pattisona Wata reumatyzmowa,

najlepszy środek leczniczy na gorączkę i dnałość wszelkiego rodzaju, jako to: ból twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec w głowie, rękach, kolanach, darcie stawów, ból krzyża i bioder, itp. — W paczkach po 70 cent. i pół-paczkach po 40 cent. do nabycia w Krakowie w aptece Stockmara.

Ilustrowane Cenniki Skład fabryczny towarów ze srebra chińskiego i alpaca p.f. M. L. Raudnitz w Wiedniu.



Skład zegarków M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6

Ważny od wielu lat używany zasłużonej sławy Skład zegarków M. HERZA

Wielki Skład kitu do zębów Franciszka Bartosza, utrzymuje w Krakowie Apteka „pod Słońcem” Dra Floryana Sawieckiego.

W. UJHELYI jun., następca Dentysty J. Z. Ujhelyi, osadza

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę) kuruje listownie lekarz specjalista dla chorób epileptycznych Dr. O. Kitzsch

OBWIESZCZENIE. Podpisana Jeneralna Dyrekcyja Towarzystwa kolei Koszyko-Bogumińskiej (Oderbergskiej), ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że częściowa przestrzeń Cieszyn — Żylina (Sillein) w dniu 8 Stycznia r. b. na publiczny użytek oddana została.

Wyrób Obówia A. L. Löwy et C. w Wiedniu, 6, Kärntnerstrasse 6.

E. Essinger's Bier-Depot. Paryż 1867, Londyn 1862. W Währing pod Wiedniem, Wienerstrasse N. 553

Table with columns: Feccigi osobowe, Ouchodzą, Przychodzą, listing various exchange rates and prices.

LUDWIK ZEMPICKI, Senator, Kasztelan Królestwa Polskiego, po długiej i dolegliwej chorobie opatrzony ss. Sakramentami, w 79 roku życia swego, w Poniedziałek 16 b.m. o godzinie 5 z rana, Bogu ducha oddał.

Wolne od wszelkiego podatku od wygran Brunświckie 20-talarowe Losy, królewsko-węgierskie Losy premiowe, których ciągnięcie juz w d. 1 Lutego 1871 i w d. 15 Lutego 1871 z główną wygraną 80.000 talarów srebrem i 200.000 złr. w. a. nastąpi.

I. Gra towarzyska na 60 sztuk Brunświckich oryginalnych losów, dla 20 uczestników w 25 miesięcznych ratach po 6 złr.

II. Gra towarzyska na 80 sztuk Brunświckich oryginalnych losów, tylko dla 20 uczestników w 20 miesięcznych ratach po 10 złr.

III. Gra towarzyska na 20 sztuk król. węg. losów prem. (także w Austrii koncesyonowanych) dla 20 uczestników, w miesięcznych ratach po 6 złr.

IV. Gra towarzyska na 20 szt. król. węg. losów prem. po 50 złr. tylko dla 20 uczestników w miesięcznych ratach po 3 złr.

zaraz. Biorycz udział, który złożą pierwsze trzy raty naraz, otrzymają jako premie węgierską Promesę, Biorycz udział we wszystkich wyżej wymienionych grach towarzyskich, otrzymują jako premie jeden los Sasko-Olemburgencki bezpłatnie.